Rok XXXV. Olsztyn, na środę 19. stycznia 1921 r. Nr. 14.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" — ALLENSTEIN, OPR.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

DO WYBORCÓW!

Podnosi się wrzawa walki wyborczej, rośnie i potężnieje z każdym dniem. — Prasa niemiecka, która poprzednio uporczywie nawoływała Niemców do wspólnej walki z polskością, obecnie zmienia cośkolwiek swoje postępowanie i zaczyna się dzielić przy ocenie programów poszczególnych stronnictw. Nadchodzące wybory nie stawią obywateli Prus Wschodnich przed tak wyraźne pytanie jak ongi plebiscyt: — Czy Polak, czy Niemiec? — Raczej nam Polakom w Prusach Wschodnich wyznaczają przyszłe wybory rolę osobnej partji, która, jak wszystkie inne partje polityczne w Niemczech z powodu odmiennego programu osobno stanie przy zbliżających się wyborach i starać się będzie wybrać ludzi takich, którzy wezmą na siebie ciężkie zadanie bronienia ludności polskiej, bądź to w parlamencie, bądź to w sejmie, bądź to w sejmikach prowincjonalnych lub powiatowych. Albowiem z niewoli niemieckiej wybory nas nie wybawią.

Centralny Komitet Związku Polaków w Prusach Wschodnich

pomny na obietnice, które dał ludowi polskiemu przy założeniu Związku, obliczywszy obecne swe siły a rozumiejąc doniosłość przyszłych wyborów dla ludu polskiego, postanowił zrzeszyć cały lud około jednej listy polskiej, zestawionej na posiedzeniu dnia 11-go b. m.

Lista jest ta sama do parlamentu jak do sejmu jak i do sejmiku prowincjonalnego. **Na czele listy polskiej stoi:**

Ks. Walenty Barczewski, proboszcz z Brunswałdu.

Centralny Komitet Związku Polaków postanowieniem osobnej listy kandydatów polskich wyraźnie i naumyślnie dokumentuje odrębność interesów ludności polskiej w Państwie Pruskiem, a wszystkim Polakom, wszystkim Polkom, uprawnionym do głosowania, daje możność spełnienia obowiązku narodowego, ratowania swojej mowy drogiej, starania się o to, aby dla wszystkich Polaków tu pod panowaniem cudzoziemców nastały stosunki choćby nieco znośniejsze.

Stawiając na czele listy kandydatów **ks. Barczewskiego** proboszcza z Brunswałdu, Związek Polaków dostatecznie określa swoje zasady polityczne. Albowiem nazwisko: **Walenty Barczewski** starczy za program. Gdziekolwiek w Prusach Wschodnich znajduje się chata polska, tam to nazwisko jest znane. I niech na nowo, jak dawniej, rozniesie się rozgłos tego nazwiska niby głos potężny ogromnego dzwonu kościelnego, wołający do obowiązku. Ten głos niech doleci do wszystkich stron, gdzie tylko żyją i cierpią serca Polaków. Na tych całych obszarach między Niemnem a Wisłą niech rozniesie się hasło:

Głosujcie na listę polską BARCZEWSKI!

Rodacy i Rodaczki! nie dajcie się otumanić bałamutnym i fałszywym twierdzeniom naszych przeciwników, nie dajcie się zwieść z drogi prawej przez złośliwych wrogów i podszczuwaczy. — Cokolwiek wrogowie nasi w walce wyborczej o nas powiedzą,

Rodacy pamiętajcie: ks. BARCZEWSKI bronić będzie wiary i polskości!

Czego o nas dotąd nie powiedziano? — Powiedziano o nas, że my chcemy zdradzić Niemców, a my tylko chcemy **ratować mowy swojej, wiary i kultury swojej.** — Powiedziano o nas, że nas tu niema wcale — a dziś się nas boją. Powiedziano o nas, że nas bolszewicy zniszczą — a my znieśliśmy potęgę dzikich hord z nad Wołgi, Dniepru i Donu. — Powiedziano o nas, że my wypieramy się wiary, że szerzymy bolszewizm, — a my chcemy, żeby i najbiedniejszym z naszych braci było dobrze tu na ziemi, a my chcemy, żeby nie było krzywdy, biedy i złorzeczenia wśród nas. — Czyż, to się nie zgadza z wiarą Chrystusa? — Powiedziano o nas, że staliśmy się częścią Niemiec. — Bracia! Czy Niemiec mieszkający w Afryce wśród murzynów, — staje się murzynem? **Czy Polak gnębiony i katowany może zmienić krew swoją?** — Zaprawdę, nie może stać się Polak Niemcem chociażby się zapierał krwi swojej, chociażby się przechrzcił i wyparł mowy drogiej. — Nad czyją kołyską matka mawiała słodkie pieszczoty w mowie polskiej. — ten nie jest Niemcem, choćby stokrotnie Polskę zdradził. **On jest tylko zdrajcą!** — **Nie bądźcie zdrajcami!** — Albowiem przyjdą takie czasy — a przyjdą wnet, — gdzie żal Was ogarnie, iż zdradzaliście sprawę swoją i nie dość szanowaliście **ojców mowy, ojczystych obyczajów i świętości narodowych.** — Nadchodzi czas zadosyćuczynienia i poprawy. — Gdziekolwiek pisma nasze dochodzą, tam na nowo niech rozbudzą wiarę i ufność w naszą świętą sprawę. —

Niech nikt nie wymawia się tem, że nie na czas doszedł do niego głos nasz wołający: **Głosujcie na listę: BARCZEWSKI.**

Nad Łyną, Pasarją i Wisłą, gdzie mieszkają bracia drodzy w wioskach czysto polskich, nad Osą i nad Niemnem, gdzie Polacy porozpraszani giną niemal wśród powodzi niemieckiej, i tam w Królewcu, Elblągu i Malborku, gdzie twardą ręką w ciemnych i brudnych warsztatach Polacy zarabiają na chleb powszedni wszędzie, czyto po miastach wielkich, czyto w stronach pruskiej Litwy, czy na Warmji, czy na Mazurach czy na Powiślu, — w całych Prusach Wschodnich — Polacy muszą usłyszyć nasz głos, usłuchać i uwierzyć: **My nie zginęliśmy — i nie zginiemy, jeżeli razem pójdziemy zgodnie, wiernie i z odwagą.** — Jeżeli żądacie od nas pomocy, to starajcie się o to, aby Związek Polaków uzyskał siły i znaczenia, natenczas skutecznie Was obroni. — Niech nikt nie zwleka. — Gdzie nie dochodzą nasi mężowie zaufania, **tam każdy szczery Polak jest naszym mężem zaufania.** Kto nie wie, co czynić, ten niech pisze natychmiast do nas, a my przybędziemy i poradzimy. — Szczególnie po miastach, gdzie nie ma naszych biur związkowych, niech Polacy sami od siebie zwracają się prosto do sekretarza jeneralnego. — Ręczymy, że nie zostaną bez opieki. — A zwłaszcza zwracamy się do rodaków w Królewcu, Elblągu i Malborku, w Szczytnie, Lecu, Niborku, Wystruci, Ełku, Suszu i Prabutach: — Ratujcie tę garstę wiernych Polaków! Niech nie zginie **żaden głos!** Gdy przeczytacie słowa te, które do Was piszemy, zaraz zwróćcie się do nas. — My Wam niezwłocznie niesiemy radę i opiekę. — Opiekować się będziemy tymi opuszczonymi braćmi swymi, — aby nie wyssano z nich ostatniej kropli krwi polskiej, jak dawniej bywało. — Jak dawniej bywało, kiedy wróg rozsadowiwszy się na dziedzictwie ojców naszych, z ludu naszego ssał, pot i krew, a z tej krwi i z tego potu kuł złoto na budowę zamków i koszar, z których gnębił nas coraz to więcej. — Ten upiór! Nareszcie musi nastąpić zmiana w historji naszego narodu! — Nastąpić musi nareszcie granica między tem, co przeminęło, a tem, co będzie! — Niech ustaną dla nas nareszcie katusze, męczeństwo i śmierć powolna, — a niech zaświta jutrzenka prawdziwej wolności, rozwoju i życia!

Skąd wrogowie mają prawo, rzucać nam w twarz, że nie potrafimy doprowadzić do rozwoju swych właściwości kulturalnych, że między sobą żyjemy w niezgodzie, że toczy nas rak wynarodowienia. — Ci najczęściej samych siebie malują, — albowiem zwykle to są zdrajcy, którzy zapomnieli ojców swoich i dziady swoje, którzy wydarli sobie z serca błogie, święte uczucia miłości dla mowy i ojczyzny naszej. — Nie oglądajmy się na nich! Ci nie wrócą. Skierujmy oczy naprzód i stańmy do pracy! — **Do dzieła!** Albowiem rośnie wrzawa walki wyborczej, huczy i grzmi jak ogromny, potężny dzwon wołający do obowiązku:

Głosujcie na listę WALENTY BARCZEWSKI!

Hańba zdrajcom! Cześć i braterskie pozdrowienie wszystkim nieulęknionym i wiernym Polakom! Boże Pomagaj! wszystkim prawym rodakom przy zbożnej pracy!

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
B. Gabrylewicz, sekretarz jeneralny Olsztyn, (Allenstein, Bahnhofstr. 87).

TELEGRAMY.

Francja wobec odezwy Korfantego.

Paryż 17. 1. (P. A. T.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że ostatnia odezwa komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku posła Korfantego, nawołująca do zachowania spokoju, wywarła bardzo dodatnie wrażenie w koalicyjnych kołach politycznych. Panuje też w Paryżu przekonanie, że zabiegi niemieckie mające na celu wydalenie komisarza Korfantego z Górnego Śląska nie będą miały powodzenia.

Położenie na Górnym Śląsku.

Bytom 18. 1. (P. A. T.) Niedziela 16 b. m. przeszła na Górnym Śląsku naogół spokojnie. Niemcy zamierzali urządzić demonstracje dla zaprotestowania przeciwko niedopuszczeniu do plebiscytu tych mieszkańców Górnego Śląska, który się tam nie urodzili. Władze koalicyjne nie zezwoliły jednak na pochód demonstracyjny. Wskutek tego odbyły się tylko zebrania w zamkniętych lokalach. Uchwalono przytem odpowiednie rezolucje dla przesłania ich rządowi niemieckiemu i Komisji Sojuszniczej.

Nowy gabinet we Francji.

Paryż, 17. 1. (T. U). We Francji utworzył się nowy gabinet pod przewodnictwem Brianda. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych: Briand; minister finansów: Doumer; wojny: Barthou; marynarki: Guisthau; spraw wewnętrznych: Marrand; oświaty publicznej: Berard; robót publicznych: Le Troequer; sprawiedliwości: Bunneway; minister oswobodzonych obszarów: Loucheur; rolnictwa: Lefevre Du Prey; minister zapomóg: Maxinot; minister kolonji francuskich: Sarraut; minister pracy: Daniel Vinzent; zdrowotności: Leredu; handlu: Dior.

Nowy gabinet zebrał się dnia 16 bm. wieczorem i odbył pierwsze narady. Mianowano także podsekretarzy stanu.

(Nowy gabinet zajmie energiczniejsze stanowisko względem Niemiec. Dążyć będzie do przeprowadzenia ścisłego rozbrojenia Niemiec na podstawie traktatu wersalskiego. Red.)

Zwrot zrabowanych Polsce przedmiotów.

Paryż. Przy biurze komisyi odbiorczej w Wiesbadenie rozpoczął czynności Polski Komisaryat za graniczny Komisyi odbiorczej rzeczy zrabowanych. Czynny on jest na zasadzie umowy zawartej z biurem francuskiem. Na tej zasadzie polski komisaryat odbiera rzeczy zrabowane przez Niemców w Królestwie Polskiem. Odesłano już do Polski turbinę o sile 3 tysiące koni Sosnowieckiego Towarzystwa fabryki rur i żelaza. Zgromadzono już około 500 maszyn, motorów zabranych przez Niemców. Wiele maszyn zrabowanych w Łodzi znajduje się obecnie w Lipsku i Dreźnie. W krótkim czasie Niemcy będą je musieli napowrót oddać.

Przegląd polityczny.

Polska.

Z działalności Sejmu.

Warszawa. Dnia 18 b. m. rozpocznie Sejm polski swe sesje, na których się szczególnie zajmie konstytucją, oraz sprawami polskiej polityki zagranicznej. Komisja spraw zagranicznych oraz komisja konstytucyjna zejdą się w tym samym dniu.

Przyszły minister.

Warszawa. Dzienniki tutejsze podały kandydaturę znanego malarza Włodzimierza Tetmajera na ministra kultury i sztuki a dotychczasowego szefa sekcji Stefana Urbanowicza na ministra sprawiedliwości.

Powrót jeńców rosyjskich.

Warszawa. W Sejmie rozpoczęły się wczoraj narady komisji dla spraw inwalidów oraz powrotu jeńców i uchodźców z Rosji. Po podpisaniu w Rydze umowy w tej sprawie, co nastąpić ma z końcem bm., wyjedzie do Moskwy komisja polska, w skład której wejdzie jako przewodniczący p. Edward Zaleski oraz pp. Dziubińska, Wieleżyński i Strzemęcki. Początkowo powracać ma około tysiąc osób, następnie liczba ta znacznie się powiększy. W ciągu trzech miesiecy powróci z Rosji 100 tysięcy Polaków, w tem 1283 lekarzy.

Gdańsk.

Nowy komisarz w. m. Gdańska.

Genewa. Generał angielski Haking, który został mianowany przez Ligę Narodów Wysokim Komisarzem Gdańska, przybył tutaj i miał dłuższą rozmowę z generalnym sekretarzem Ligi Nardów, Sir Eric Drummontem. Generał Haking jest oczekiwany około 20 stycznia w Gdańsku.

Zdanie Dr. Attolico o Polsce

P. Attolico z entuzjazmem wyraził się niedawno o przyszłości państwa polskiego. Zetknawszy się ze stosunkami polskiemi, prof. Attolico doszedł do przekonania, że Polska jest krajem przyszłości, że stanie się jednym z najbogatszych krajów Europy. Doniosłość Gdańska dla Polski p. Attolico doskonale rozumie. Istnienie państwa, takiego jak Polska, nie da się wyobrazić bez niczem nieskrępowanego dostępu do morza.

Górny Śląsk.

Militarna ofenzywa Niemców.

Bytom. »Gazeta Robotnicza« ogłasza dokument, stwierdzający, że niemiecka organizacja wojskowa na granicy Górnego Śląska przygotowuje się do akcji zaczepnej i kończy obecnie przegrupowanie swych sił. Według tego dokumentu siły niemieckie składają się z różnych pułków, nadto na granicy stoi 8 ma brygada, złożona z pułku Reichswehry i kilku pułków piechoty, których nazwy dokument szczegółowo wymienia. Natarcie ma nastąpić za 4 tygodnie. Dokument podpisany jest przez przedstawicieli »Orgesch«.

Wykryte plany niemieckie.

Katowice. Polski komisarjat plebiscytowy w Bytomiu przedłożył prezydjum Rady Ministrów w Warszawie bardzo ciekawy dokument niemiecki. Jest to pismo komisaryjnego nadprezydenta G. Śląska, tajnego radcy spraw. Bitty z jego tajnej kancelarji w Berlinie. Pismo to jest adresowane do niemieckiego komisarza plebiscytowego, dr. Urbanka w Katowicach i zawiera zgodę Bitty na propozycję dr. Urbanka, by w razie niekorzystnego dla Niemców wyniku plebiscytu wysadzić w powietrze górnośląskie kopalnie węgla.

Niedola więźniów polskich na Śląsku.

Warszawa, 14. 1. »Nowy czas« donosi, że losy polskich więźniów politycznych na Górnym Śląsku, wzbudzają wielkie zaniepokojenie. Siedzą oni zamknięci po więzieniach już od szeregu miesięcy bez przesłuchania i władze nie zajmują się wcale tą sprawą. Społeczeństwo polskie zwraca się więc powinno do komisji międzysojuszniczej, aby wreszcie kres położyła tym prześladowaniom władz niemieckich.

Niegodna agitacja Niemców.

Bytom. W ostatnich czasach przybyło z Niemiec na Górny Śląsk 150 agitatorów. Również w celach agitacyjnych przysłano na Górny Śląsk 6 wagonów kalendarzy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na okładce i poezjami Mickiewicza na pierwszych stronnicach. Dalej jednak zamieszczono artykuły, agitujące za głosowaniem na korzyść Niemiec.

Niemcy.

Niemcy twórcami bolszewizmu.

Któż nie zna słynnych zaplombowanych wagonów, w których militarzyzm pruski przewiózł »ideowców« bolszewickich, który dokonali tego, czego wojsko niemieckie samo nigdyby nie dokonało. Związki między bolszewizmem a militaryzmem niemieckim są tak ściśle, że słusznie nazwać można bolszewizm dzieckiem militaryzmu niemieckiego. Bądź co bądź, zaciekawi czytelników zapewne nowy dokument, który ogłasza »Vorwärts«. Jest to tajny dokument, niemieckiego sztabu generalnego z dn. 24 sierpnia 1910 r. W dokumencie tym stwierdza pułkownika Nicolai, intimus Ludendorffa:

»Przy ostatecznej klęsce armji rosyjskiej współdziałała wybitnie nasza propaganda. Gdy nasze zwycięstwo wojenne wstrząsnęło Rosją gwałtownie, rozpoczęła się nasza propaganda, wyzyskując ten fakt, i to z bardzo dobrym rezultatem«.

Niestety ze zbyt dobrym rezulatem! Słusznie twierdzi »Vorwärts«: »Znów poznaje się bolszewizm rosyjski jako produkt niemieckiej mądrości militarystycznej«.

Z działalności Kruppa.

Z kół miarodajnych donoszą, że firma Krupp w Essen zamierza wypuścić pożyczkę 250 miljonów marek na 4 i pół procent, celem kupna kopalń węgla.

Ciekawe projekty Ludendorffa.

Znany generał niemiecki Ludendorff wystosował do rządu francuskiego i angielskiego memorjał, w którym dowodzi, że bolszewizm wytępić można tylko ręką zbrojną i za pomocą Niemiec.

W razie napadu na Niemcy według opinji generała oparłaby się jedynie Bawarja. Dlatego poleca uprzedzić Moskwę i wkroczyć do Rosji. Uzbroić po winnaby i aprowizować armję, liczącą nie mniej niż miljon trzysta tysięcy żołnierza, koalicja. Niemcy musieliby wzamian za to dostać naturalnie jakaś nagrodę. O atak na Francję nie byłoby obawy, bo koalicja mogłaby zaprzestać zaopatrzenia armji, zawiesić blokadę, a Francja miałaby okazję do wkroczenia do Niemiec.

Tyle szef sztabu Hindenburga. Plan jest przejrzysty i namacalnie wprost niezręczny. Kopyto końskie wygląda wyraźnie z pod niewinnego pozornie planu. Pan Ludendorff chciałby stworzyć olbrzymią

BOLESŁAW PRUS. 17

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A może nie chciałbyś tam iść?

— Nie, bo czegoś strach.

— Czego? ma być strach? Przecie we dworze ładnie! — ofuknął go Slimak, ale i sam otrząsnął się, jakby go zimno owiało.

Wszelako opanował niepokój i zaczął wyjaśniać synowi:

— Widzisz, dziecko, jest tak. Wczoraj kupiliśmy od sołtysa krowę za trzydzieści i dwa ruble. (Chciał para trzydzieści pięć i srebrnego rubla za postronek — ale jakem go wziął na rozum, tak opuścił). Zatem widzisz, synku, dla nowej krowy potrzeba siana i z takiej racyi musimy prosić dziedzica, ażeby nam łąkę wypuścił w arendę. Teraz wszystko rozumiesz?

Stasiek pokiwał głową.

— To rozumiem, — odparł — ino jeszcze nie wiem: co sobie myśli trawa, jak ją bydlę zagarnie jęzorem i weźmie na zęby?...

— Co ma myśleć, nic nie myśli.

— Ale!... — mówił dalej Stasiek — tak nie może być, żeby ona nic nie myślała. Kiedy ludzie we święto stoją na cmentarzu, a patrzyć na nich z daleka, to widzi się, że wyglądają jak trawa, albo krzaki: bo są między nimi i zielone, i czerwone, żółte, i różne, jak między ziołami w polu. Więc żeby wtedy jaki straszny bydlak po cmentarzu przejechał jęzorem, to możeby nic nie myśleli?...

— Ludzieby krzyczeli, a trawa przecie nic nie mówi, jak ją ścinać — odparł Slimak.

— Jakże nie mówi? Kiedy łamać nawet suchy kij, to on trzeszczy — a jak giąć świeżą gałąź to się ona drze i nie daje — a jak rwać trawę, to piszczy i nogami trzyma się ziemi.

— O, kiedy bo tobie zawsze dziwności chodzą po głowie! — przerwał Slimak. — Żeby tak człowiek z każdym gadał: czy on chce, czy nie chce iść pod kosę? toby sam nie zjadł i bydlęciaby nie nakarmił i wszystkoby zmarniało.

— A ty, Jędrek, możeś nie rad, że idziesz do dworu — zapytał drugiego chłopaka.

— Albo to ja idę? Wy idziecie — odparł Jędrek, wzruszając ramionami. — Jobym ta nie chodził.

— A cóżbyś zrobił? Listubys przecie nie napisał, boć panu nierówny i pisać nie umiesz.

— Skosiłbym se trawę i zwiózłbym na podwórek. Niechby on szedł do mnie, nie ja do niego.

— A jakżebyś ty śmiał kosić pańską trawę?

— Jaka ona pańska! Czy to dziedzic ją posiał, albo czy łąka jest przy jego chałupie?...

— A widzisz, żeś głupi, bo łąka jest pańska, tak jak i wszystkie pola.

Wskazał ręką na horyzont.

Jużci niby jego, — odparł Jędrek — dopóki mu kto nie zabierze. Przecie ja wiem, że i wasze dzisiejsze grunta i chałupa były pańskie, a dziś są wasze. Tak samo z łąką. Co on lepszego, że chociaż nic nie robi, ma ziemi za stu chłopów?

— Ma bo ma.

— A dlaczego wy tyle nie macie, albo Grzyb, albo inny?

— Bo on jest pan.

— Dużo z tego! Żebyście wy tatulu, ubrali się w surdut i nogawice wyciągnęli na buty, toby z was był także pan. Ale grunty tyle, co on, nie macie.

— Mówię ci żeś głupi! — oburzył się Slimak.

— Ja jeszcze głupi, to prawda bom się nie uczył. Ale Jasiek Grzyb przecie mądry, bo nawet pisał przy kancelaryi. A co on gada? Gada, że musi być równość, a będzie wtedy, jak chłopi panom grunta zabiorą i każdy będzie miał swoje.

— I Jasiek głupi, bo jakby wszyscy mieli swoje, toby nikt u innego nie chciał robić. Jasiek świata nie poprawi. Niech lepiej patrzy, żeby ojcu pieniędzy ze skrzyni nie wykradał i po mieście nie latał od szynku do szynku. Mądry on dysponować cudzem. Moje oddałby Owczarzowi, pańskie wziąłby sam, ale swego nie wypuściłby z garści. Już niech se będzie, jak Pan Bóg miłosierny stworzył, a Kościół święty naucza, a nie jak chcą Grzybowie, stary i młody.

— Albo dziedziczowi dał grunta Pan Bóg? — bąknął Jędrek.

— Pan Bóg taki rząd postanowił na świecie, żeby nie było równości. Dlatego jest niebo wyżej, ziemia niżej — sosna wielka, a leszczyna mała, a trawa jeszcze mniejsza. Dlatego i między ludźmi jeden jest stary, drugi młody — jeden ojciec, drugi syn — jeden gospodarz, drugi parobek jeden, pan drugi chłop.

Odetchnął zmęczony i ciągnął dalej:

— Ty se patrzaj, jak jest nawet między mądrymi psami, gdzie ich dużo chodzi po podwórku. Wyniosą z kuchni ceber pomyjów i zara do nich przyjdzie jeden najpierwszy, co jest najmocniejszy i ten żre, a inne czekają obliżując się, choć widzą, że on wyjada część najlepszą. Dopiero kiedy tamten podjadł sobie, aż napęczniał, idą drudzy. Każdy wsadza łeb ze swojej strony i żre, ile na niego przypadnie, nie swarząc się. Ale gdzie psy głupie, to zara wszystkie lecą do cebra, drą się między sobą i więcej mają podartych pysków, niż jedzenia. Bo albo ceber wywrócą i strawę rozleją, albo zawdy zdybie się jeden najmocniejszy, co ich odpędził. On sam na takiem gospodarstwie ma nie dużo, a inni wcale nic.

Tak byłoby i ludziom, gdyby każdy ino patrzył drugiemu w gębę i wołał Oddawaj, boś zjadł więcej!... Najmocniejszy rozpędziłby innych, a słabszy umarłby z głodu. Dlatego jest postanowienie boskie, żeby każdy pilnował swoich gruntów, a cudzych nie zabierał...

— A przecie już raz chłopom ziemię rozdawali.

— Rozdawali nie raz, ino dwa razy i jeszcze może rozdadzą, ale potrochu i z uwagą, żeby każdy dostał to, co mu się należy, nie zaś żeby ladajak chwytał, co mu się podoba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

armję niemiecką, którąby w amunicję, umundurowanie i żywność miała nadomiar zaopatrzyć Ententa. Żąda jednej tylko nagrody, którą nazwiemy głośno, byłoby nia wchłonięcie Polski przez wojska Ludendorffa.

Litwa.

Kongres katolików.

Donaszą, że na kongresie katolików Litwy uczestniczy więcej niż tysiąc inteligencji różnych zawodów. reprezentując wszystkie organizacje katolików Litwy, mające do miljona członków. Kongres jest wyrazicielem całego katolickiego społeczeństwa Litwy. Przewodniczącym kongresu jest J. Eksc. biskup żmudzki ks. Karewicz. Prace kongresu postępują raźno i owocnie. Na porządku dziennym kongresu postawiono kwestję pomocy dla ostatecznego zbliżenia się i współpracy wszystkich katolików Litwy w zakresie pracy społeczno-kulturalnej.

Przyjazd komisji Ligi Narodów.

W tych dniach przyjechała do Kowna komisja Ligi Narodów z pułkownikiem Chardigny na czele. Komisja ta powróci do Warszawy za 2 tygodnie.

Rosja.

Sowjecka Białoruś.

Ryga. Według wiadomości z Moskwy uznał rząd sowiecki białoruską republikę ludową i to pod tym warunkiem, że i nadal jako państwo federalne do Rosji należeć będzie. W zamian za to przyznane zostaną Białorusi miasta Obeska i Smoleńsk.

Ukraina.

Rozmiary ruchu powstańców.

Lwów. Ruch powstańczy na Ukrainie przybiera coraz to większy rozmiar. Na zachodzie i południowym zachodzie od Kijowa odnieśli antybolszewicy większe sukcesy. Po zniszczeniu garnizonu sowieckiego w Bakarowie posunęli się kontrrewolujconiści na północ i odcięli linję kolejową Kijów—Borosanki.

Cała linja Dniepru z Kijowa do Charkowa zajęta jest przez powstańców dobrze uzbrojonych. Rozporządzają oni mianowicie niemiecką artylerją i niemieckimi kulomiotami, które Niemcy pozostawili podczas odwrotu na Ukrainie.

Francja.

Rząd francuski wobec armji gen. Wrangla.

Z Paryża poinformowano generała Wrangla oficjalnie, że rząd francuski musi się ograniczać ze względów koniecznych w swych wydatkach i zniewolony jest wobec tego zaniechać materjalnego wsparcia rosyjskich uchodźców, żołnierzy i cywilistów od 1 lutego. Amerykański Krzyż Czerwony telegrafował w tej sprawie do Waszyngtonu i zażądał instrukcji.

Anglja.

»Sympatje Anglików do Niemców«.

Niemiecki parowiec »Efa« wywiesił wjeżdżając do portu londyńskiego, dumnie narodową chorągiew niemiecką. Publiczność londyńską ogarnęło na widok niemieckiej chorągwi takie oburzenie, że zajęła nadzwyczajnie groźną postawę, gotując się do ataku na okręt, tak że przerażona załoga musiała natychmiast banderę niemiecką schować.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 18. stycznia 1920.

— **W piśmie** nam wrogiem »Der Grenzbote« pojawił się artykuł pod tytułem »Polen rüstet gegen Deutschland«. Autor artykułu posiada rzekomo informacje z kół warszawskich »przyjaznych Niemcom«. Polska ma rzekomo 70,000 chłopa. Wojsko to pod wodzą generała Hallera wkroczyć ma w stosownym czasie do Górnego Śląska. Francja akcję tę popiera. Autor artykułu, widocznie jakiś wojskowy, powiada przy końcu artykułu, iż Polska i Francja w swych kombinacjach się przeliczą.

— **Heca**. Niemcy są mistrzami pod względem urabiania opinji. Obecnie rozwija się agitacja szalona celem zdyskredytowania ruchu polskiego na Górnym Śląsku i zatrzymania organizacji wojskowych w Prusach Wschodnich i w Bawarji. Poruszono w tym celu wszelkie aparaty urzędowe i nieurzędowe. Każde pismo niemieckie przepełnione jest artykułami co do tej sprawy.

— **Minister wojny** Gessler w rozmowie z korespondentem „Berliner Tageblattu« zwracał uwagę na rzekome koncentrowanie się wojsk polskich przy granicy górnośląskiej. Gessler uważa położenie za poważne. — Znana to taktyka niemiecka.

— **W Berlinie** przyszło w sobotę do krwawego starcia pomiędzy policją a komunistami, którzy obchodzili rocznicę śmierci Liebknechta i Róży Luksemburg. Kobieta pewna otrzymała ciężką ranę w brzuch, kilka osób jest rannych. Wzburzenia w kołach rewolucjonistów berlińskich jest wielkie.

— **Olsztyn**. Dnia 15-go stycznia r. b. uwiadomił nadprokurator p. Jana Baczewskiego, iż przeciw niemu wdrożony został proces za rzekome publiczne podburzenia do nieposłuszeństwa (öffentliche Aufforderung zum Ungehorsam). Oszczerców nadprokurator wydać niechce. Dlaczego?

Prawdopodobnie w przemowie p. Baczewskiego na zebraniu Tow. Lud. w Kajnach dniu 29. 1. ubiegł. r. spostrzegli wywiadowcy „Heimatsvereinu" owo podburzenie. W tej przemowie szpiedzy, czyli jak p. landrat pisał „zuverlässige Person«, upatrzyli obrazę urzędników landratury, za co nadprokurator wytoczył proces p. Baczewskiemu. Proces toczyć się będzie przed sądem ziemiańskim (Landgericht) izbą karną. Termin jeszcze nie wyznaczony. Jako świadkowie zawezwani zostali ze strony niemieckiej pp. Poetsch i Penkwitt z Kajn.

— **„Bürgerbund Allenstein"**. W Koperniku odbyło się zebranie celem utworzenia tak zwanego związku obywatelskiego w Olsztynie. Związek ten ma być organizacją skierowaną przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu wrogowi. Wewnętrzny wróg to teror radykalny, a zewnętrzny to bolszewicy (!), którzy rzekomo z wiosną uderzyć mają na Polskę. Właściciel fabryki Thiel przedłożył zebranym bombastyczną rezolucję do przyjęcia. W rezolucji tej wzywa się rząd, aby nie odstąpił od swego stanowiska w sprawie »Orts- i Grenzwehrów« oraz wschodniopruskich fortec i ażeby wystąpił przeciwko represjom koalicji. (Alliierten Erpressungen). Związek się utworzył. Do zarządu wybrano właściciela fabryki Thiela, właściciela księgarni Danehla, tajnego radcę Austena, fabrykanta Halla, robotnika (!) Bagińskiego, redaktora Stephana i adwokata Neumanna II.

Naszem zdaniem jest to związek wzajemnego niezaufania i niezgody wewnętrznej. Na zewnątrz związek taki również uczyni wrażenie fatalne, zwłaszcza iż „niebezpieczeństwo bolszewickie" to nie cel, ale środek, który ma prowadzić do celu.

* **Rumy** pod Pasymem. Złodzieje włamali się tu do agentury pocztowej i skradli dwie paczki wartościowe. Skradziono również żelazną kasetkę z 300 znaczkami plebiscytowemi oraz kilka tysięcy marek.

* **Szczytno**. Mazury staną się miejscem zaciętych walk wyborczych. Tutejsza »Ortelsburger Zeitung« ogłasza zebrania różnych partji niemieckich, które odbyć się mają w tych dniach w Szczytnie. — Między Właścicielami domów a mieszkańcami przyszło do ugody w sprawie ponoszenia kosztów kanalizacji.

* **Reszel**. Pożar wybuchł tu w hotelu »Reichshof« na górze pod dachem. Przywołana straż pożarna ochotnicza ogień szybko stłumiła. Szkody pokrywa zabezpieczenie.

* **Susz**. Junkrzy niemieccy czują się bardzo niepewnemi, bo na zebranie wyborcze w hotelu Lehmanna, na którem przemawiać miał ich kandydat hrabia Kanitz, sprowadzili cały oddział policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) z Prabut, aby zapobiec rozbiciu wieca przez socjalistów. Obyło się naturalnie bez tego, chociaż dyskusja była miejscami bardzo burzliwa.

— **Kwidzyn**. Dawniejszy właściciel hotelu „Casino" w Kwidzynie za czasów plebiscytu p. Topol został przez władze niemieckie w Kwidzynie z powodu podejrzenia o niedostateczne zapłacenie podatków zaaresztowany. Za kaucją 25 000 mk. chcą go wypuścić na wolność. Jak wiadomo Niemcy z wszystkich wyprowadzających się ściągają podatki na dwa lata wprzód. Przypominamy władzom, że sprawa ta jak i sprawa Reichsnotopfer i opcji jeszcze nie są załatwione.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, p. Topola wypuścili już Niemcy za wyżej wspomnianą kaucją.

— **Kwidzyn**. Nowy nabywca dawniejszego polskiego hotelu Casino w Kwidzynie, Niemiec Albrecht z Chełmna miał sprzedać swój hotel w Chełmnie, który z poręki plebiscytowej Komisji Likwidacyjnej, zamienił na „Casino" już poprzednio innemu kupcowi i zawrzeć i nim kontrakt. Wobec tego sprawa toczy się przed sądem obecnie w drugiej już instancji. Wynik jest niewiadomy, ale prawdopodobnie nowy nabywca „Casina" wygra proces, ponieważ kupiec pierwszy pewnych warunków kontraktu nie dotrzymał. Będą się Niemcy więc wkrótce cieszyli, że mają nareszcie Casino z powrotem. Już troskają się bowiem, że właściciel jeszcze nie powrócił i że Polacy go bardzo pilnie strzegą i go zaaresztowali, co wszystko jest wyrutnem kłamstwem. Życzymy im powodzenia.

* **Sztum**. Tow. kobiet pod wezw. św. Kingi w Sztumie urządziło dnia 2. stycznia przedstawienie amatorskie. Odegrano bardzo wesołą sztukę ludową pod tytułem »Chłopi Arystokraci«. Wszyscy amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania. Wielką niespodzianką był dla uczestników śpiew solowy p. St. Morarskiego. Swym pięknym i silnym głosem wykonał »Ave Maria«. Słowa pieśni przetłomaczone na polskie brzmiały mile w uszach słuchaczów, a gdy przy końcu każdej zwrotki rozległa się w sali pieśń: »Maryo Dziewico Twe dziecię błaga Cię« — łzy rozrzewnienia można było zauważyć w oczach niektórych obecnych. Pani W. B. podjęła się akompanjamentu. Piękny zastosowany do obecnych stosunków wiersz pod tytułem »Wytrwajmy« — wygłosiła z przejęciem i zrozumieniem p. Klara M. — poczem p. St. M. zaśpiewał jeszcze bardzo melodyjną pieśń — z cyklu znanych cygańskich pieśni „Chryzantemy«, która nadzwyczajnie się podobała. Kółko śpiewackie sztumskie uświetniło wieczór odśpiewaniem kilku pięknych utworów swojskich. Publiczność — bardzo licznie pomimo niepogody zgromadzona — wyrażała swą wdzięczność darząc amatorów rzęsistemi oklaskami.

Bardzo miłe na zebranych uczyniło wrażenie, że i szanowne Duchowieństwo raczyło przybyć na przedstawienie. Popularne bardzo Tow. św. Kingi — słynie z tego, że na zabawach przez nie urządzanych — panuje zawsze największa harmonja i szczero polska wesołość — gdyż pod dozorem starszych — bawi się młodzież przyswoicie i swobodnie. — Czysty dochód z przedst. przeznacza Zarząd na cel dobroczynny. **Jeden z uczestników.**

* **Sztum**. Ciekawy proces o obrazę, jaki toczył się w początku grudnia przed sądem w Sztumie został przekazany z powodu apelacji do drugiej instancji i ma być tam traktowany w ciągu stycznia. Chodzi o epilog do zabawy pożegnalnej, jaką wydali w sierpniu Włosi w Sztumie tylko dla Niemców. Pewnemu obywatelowi niemieckiemu nie podobało się to jako niezgodne z honorem niemieckim i użył następnego dnia dla wszystkich uczestników i uczestniczek bardzo obelżywych słów jak k.... itd. Niemcy i ich żony, po większej części znani obywatele czuli się tem dotknięci i wytoczyli skargę o obrazę. Sąd w pierwszej instancji skazał oskarżonego na 200 mk. grzywny. Przeciw wyrokowi temu wniesiono apelację.

* **Straszewo** pow. sztumski. List p. Koseckiego nam nie wystarcza na dostateczną informacji w sprawie wyborów gminnych Straszewa. — Może p. K. ma dobre zamiary, ale któż nam ręczy za to, że tak myślą wszyscy Polacy w Straszewie. Podpis Straszewiacy może każdy podłożyć pod pismo. — Ale gdzie są rzeczywiste podpisy, nazwiska Straszewa? — Zaczekajmy, jak sprawa protestu się zakończy. Prawda musi się wykazać, bo Związek Polaków się tem zajął i nie popuści prędzej, aż dojdzie do prawa. —

Zresztą zobaczymy, jak p. O. się będzie sprawował przy następnych wyborach. Co też Straszewiacy powiedzą i ile głosów na listę polską oddadzą. Od tego dużo będzie zależało. Tymczasem ani nam się nie śni odwoływać. — Brugar.

* **Iława**. Naszemu kandydatowi poselskiemu wszechniemców hr. Kanitzowi skradziono podczas jego mowy wyborczej w Iławie (Dt. Eylau) z automobilu futro podróżne. Oj, biedny hrabia z jego propagandą wyborczą! Oj, niewdzięczni wyborcy!

* **Elbląg**. Za sprzeniewierzenie 18 000 marek stawał w tych dniach oberfeldfebel Franz May z Ostródy. Żył on sobie bardzo wspaniale. W jeden wieczór umiał wydać w restauracji 4000 marek. Skazano go na 1 rok więzienia. — Gościnny Decker skazany został na 1800 marek kary, ponieważ brał za wysokie ceny od gości. Z okazji „niemieckiego dnia" kazał płacić sobie za butelkę piwa lub limonady 1,50 mk., a za kawę 2 marki.

* **Czersk**. Ubiegłej niedzieli założono tutaj grupę lokalną Związku inwalidów, do której przystąpiło 180 członków. Do Zarządu wybrani zostali pp. Weiland prezesem, Wiśniewski sekretarzem, a Pisek skarbnikiem.

* **Jabłonowo** Niemiec Goertz, właściciel dóbr w Grzechowku (Hochheim) pod Jabłonowem, wypowiedział miejsce wszystkim swoim 30 robotnikom. Polakom, ponieważ w czasie inwazji sierpniowej uciekali przed bolszewikami. Widocznie pan ten nie pogodził się jeszcze z myślą, że żyje w Polsce i sądzi prawdopodobnie, że znajduje się w »ostmarkach« pruskich. Władze polskie powinny zrócić na niego uwagę i pouczyć go, że na takie sztuczki wobec robotnika polskiego niema dzisiaj już miejsca.

* **Poznań**. W dniu 16. b. m. odbyła się tu uroczystość powitania wojsk polskich, powracających z frontu. Ludność Poznania powitała bohaterskie wojska serdecznie i gościnnie.

* **Inowrocław**. Poeta nasz Jan Kasprowicz przyjechał do swej wsi rodzinnej Szymborza na ślub swej krewniączki.

* **Warszawa**. Akademicka sekcja artystyczna »Narodowego Zjednoczenia Młodzieży« podejmowała w salach hotelu angielskiego deputację związku młodzieży jugosłowiańskiej »Mladość«. Atmosfera była nadzwyczaj serdeczna. Omawiano sprawę zbliżenia się młodzieży jugosłowiańskiej i polskiej.

* **Warszawa**. Polsko-amerykański komitet dla niesienia pomocy komunikuje, że komitet karmić będzie przeszło jeden miljon polskich dzieci do przyszłych żniw.

* **Bytom**. Gmina miasta Bytom, idąc w ślad za innymi gminami śląskimi jak Mysłowice, Tarnowskie Góry i Mikołów, postanowiła usunąć pomnik Fryderyka Wielkiego jeszcze w ciągu tego tygodnia.

* **Bytom**. Książę raciborski w Rudach wydał 3. b. m. tajemny bankiet dla Niemców z policyi plebiscytowej, z której przybyli kapitan Altmann i porucznicy Sojet i Willecke. Zgromadzenie, skierowane nie tylko przeciw Polakom, lecz i przeciw Francyi, zostało rozwiązane przez oficerów koalicyjnych.

* **Bytom**. Komisja międzysojusznicza wydała rozkaz przyaresztowania nauczyciela Schmidta z Strzebinia, ponieważ stwierdzono, że jako urzędnik gminny wydawał fałszywe karty legitymacyjne.

* **Gliwice**. W nocy z środy na czwartek rzucono na probostwo przy kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach 2 granaty ręczne, które na szczęście nie eksplodowały. Granaty oddano dziś rano policji. Zamach skierowany był przeciw ks. Koźlikowi, któremu Niemcy w ostatnich tygodniach przesłali cały szereg listów zawierających najobrzydliwsze wyzwiska, tak że nie można ich opublikować.

* **Toszki pow. Gliwicki**. W Toszku dokonano wczoraj zamach na sklep kupca polskiego, Wróblewskiego. Niewykryci dotąd sprawcy rzucili do sklepu bombę dynamitową, która zniszczyła wnętrza sklepu i przyległego pokoju.

Właściciel sklepu i jego żona zostali zranieni. Zamach ma niewątpliwie charakter polityczny, gdyż Wróblewski jest znany jako dobry Polak. Otrzymywał on kilkakrotnie listy z pogróżkami od bojowców niemieckich.

* **Mikulczyce**. Odbyła się u kilku tutejszych Niemców rewizya za bronią. Znaleziono 21 karabinów, 15 granatów ręcznych i wielka ilość amunicyi.

* **Rybnik na G. Śląsku.** Tłuszcza hakatystyczna napadła na Polski Komisarjat Plebi. w Rybniku. W starciu połano poręcz od schodów i rozpróto brzuch woźnemu komisarjatu Musolikowi tak okropnie, że aż wnętrzności wyszły na wierzch. Niema nadziei utrzymia Musolika przy życiu. Policja aresztowała podobno tylko pewnego Polaka.

* **Wilno.** W ostatnich dniach wykryto tutaj wielką organizację bolszewicką, która postawiła sobie za cel niszczenie linji kolejowych i telegraficznych oraz mostów polskich, a także wykonywanie zamachów na kierujące osobistości, zwłaszcza zaś na gen. Żeligowskiego. Przeprowadzona w mieszkaniach członków organizacji rewizja wykryła kilkadziesiąt pudów dynamitu. Centrala organizacji, jak się okazuje, znajdować się ma w Mińsku.

Korespondencje.

Olsztyn, dnia 15. stycznia 1921.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników „Gazety". Wielu mamy takich, którzy się nie ulękli prześladowań, ale dzielnie i śmiało pracują. Ale większa część naszych rodaków śpi i dojrzeć nie może, że „Gazeta" stała się organem »Związku Polaków« w Prusach Wschodnich, że wychodzi codziennie i że kosztuje tylko 9 mk. kwartalnie. Mamy u nas jeszcze wiele takich Polaków, którzy abonują blaty niemieckie, nam wrogie. Czy to nie wstyd? Hańba temu, który wstydzi się swojej narodowości. Jeszcze czas. Zapisujmy „Gazetę", wstępujmy do „Związku Polaków", spełniajmy swój obowiązek narodowy, a doczekamy się lepszej przyszłości. Stały czytelnik.

Ze świata.

Konferencya państw bałtyckich.

Kłajpeda. Według wiadomości z Rygi odbędzie się tam w najbliższym czasie nowa konferencja przedstawicieli państw kresowych celem porozumienia się w wspólnych sprawach polityki międzynarodowej.

Olbrzymi pożar w Piotrogrodzie.

Stockholm. Nadeszły wiadomości o olbrzymim pożarze w Petersburgu, który wybuchnął w nocy noworocznej. Pożar niszczył zupełnie drukarnię jednego z największych dzienników sowjeckich »Iswestja« oraz uszkodził budynek drugiego dziennika »Krasnaja Gazeta«.

Bolszewicy na Kaukazie.

»Daily Mail« podaje wiadomość z Baku, że na całym Kaukazie gromadzą bolszewicy swe wojska, których zadaniem jest wtargnięcie na wiosnę do Rosji. Legacja brytyjska w Teheranie zarządziła ewakuacje angielskich kobiet i dzieci.

Odjazd legjonistów Rjeki.

Rjeka. Dotąd 2 tysiące legionistów opuściło Rjekę. Również wszystkie okręty wojenne oddaliły się z portu. Legioniści z wysp Arbe i Veglia wylądowali w Rjece. Temsamem wykonana została umowa zawarta między generałem Caviglia a zastępcami miasta Rjeki (Fiume).

Z Irlandyi.

Londyn. Z irlandyi donoszą o nowych gwałtownych starciach w Taramore pomiędzy sinfeisiami (Irlandczykami) a policyą.

— Uczczenie pamięci irlandzkiego bohatera. Wdowa po burmistrzu, miasta Cork pani Swiney otrzymała tytuł honorowej obywatelki miasta Nowego Jorku. Pani Swiney jest pierwsza kobieta, która otrzymała tego rodzaju odznaczenie.

Z Hiszpanji.

Walencya. Na powóz gubernatora cywilnego oddano wczoraj trzy strzały. Jeden policyant i jedno dziecko zostali niebezpiecznie zranieni, gubernatorowi się nic nie stało.

Nowy gabinet w Turcji.

(p) Delegacja turecka, która powróciła z Angory, z Izzetem paszą na czele, oświadczyła, że kompromis z kemalistami jest niemożliwy. Dlatego gabinet turecki poda się do dymisji, a na jego miejsce wyznaczony będzie nowy gabinet przez Damada Ferida paszę i komisje angielska.

Trzęsienia ziemi.

Trzęsienie ziemi w Vogtland. Objawy trzęsienia ziemi w Vogtland trawają w dalszym ciągu. W miejscowościach Kliegenthal, Falkenstein i Greiz dały się odczuć gwałtowne wstrząśnienia

Trzęsienie ziemi w Albanji.

Donoszą z Tirany, że skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi miasto Elbassan zniknęło niemal zupełnie z powierzchni ziemi. Osunięcie się dużej części góry wywołało w pobliżu Telepani śmierć 80 ludzi. Oprócz tego jest 500 rannych, a 30 000 mieszkańców bez dachu. Piętnaście wiosek zburzonych.

Choroba słynnego śpiewaka.

Z Nowego Jorku donoszą, że głośny śpiewak Caruso, który zachorował na ropne zapalenie opłucnej, podany został operacji stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

Powstanie w Indjach

Reuter donosi. W kraju allahabadskim, w Hindostanie, wybuchły rozruchy, tak iż musiano wysłać wojsko.

Od redakcji.

Panu O. w P. Wierszyk nam nadesłany jest nieco za słaby, brak mu rymu i rytmu. Prosimy pisać, lecz prozą.

Do Iławy. W gazecie tej sprawy poruszać nie możemy, aby Panią nie narażać na większe prześladowania. Oddaliśmy list komu należy do dalszego załatwienia. Pozdrowienie.

P. W. Bolzekowi w Żuławach (pod Wrocławiem). Rozwiązania otrzymaliśmy zapóźno, aby móc zamieścić nazwisko w „Gościu Niedzielnym".

* **P. Janinie Reppównej w Łodzi.** List otrzymaliśmy jak i nadesłane rzeczy, które postaramy się zużytkować.

P. Janowi Hermańskiemu w Olsztynie. Nadesłany nam swego czasu list, otrzymał Kuba z pod Wartemborka i dziękuje serdecznie.

P. Leonowi Baczewskiemu w Gryźlinach. List otrzymaliśmy z podziękowaniem. Zdarzenie w »korytarzu« zamieścimy.

P. Franciszkowi Czodrowskiemu w Toruniu. Sprawozdanie otrzymaliśmy. Numera wysłaliśmy równocześnie. Prosimy nadsyłać częściej wiadomości o utworzonej organizacji Życzymy owocnej pracy i pozdrawiany.

Nadwiślankom (B. G.) Za piękne pozdrowienia serdecznie dziękuje, Kuba z pod Wartemborka.

Ruch towarzystw.

Tuchnowy. Towarzystwo Ludowe w Tychnowach urządza w niedzielę dnia 30. stycznia r. b. (nie w czwartek dnia 20. stycznia, jak mylnie zostało podane) o godzinie 6 tej wieczorem na sali p. Kaszubowskiego, przedstawienie amatorskie połączone z zabawą z tańcami. Bilety w cenie 3, 2 i 1 mk.

Tychnowy. Kółko rolnicze w Tychnowach urządza w czwartek, dnia 20. stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem na sali p. Radtkiego zabawę połączona z przedstawieniem amatorskiem i tańcami. O liczny udział wszystkich członków i gości uprasza. Zarząd.

Sprzedaż drzewa.

28. stycznia odbędzie się w rejencji oddział domeń i leśnictw) publiczna sprzedaż **drzewa długiego** do użytku, najwięcej dającemu. Sprzedawane będą 32 000 fm. drzewa choinowego, 500 fm. olszynowego i 250 rm. wałków olszynowych.